

Minister Oświaty NRD z wizytą w Polsce

Na zaproszenie Ministra Oświaty Wacława Tułodzieckiego przybyła do Warszawy delegacja Ministerstwa Oświaty NRD, której przewodniczy minister prof. dr Alfred Lemnitz.

W czasie tygodniowej wizyty goście zapoznają się z rozwojem naszego szkolnictwa i realizacją reformy nauczania. Przeprowadzą również rozmowy na temat rozszerzenia współpracy w dziedzinie oświaty między obu krajami. PAP

Jugosłowiańscy goście w Krakowie i Nowej Hucie

Bawiący w Polsce na zaproszenie ministra spraw zagranicznych Adama Rapackiego — sekretarz stanu do spraw zagranicznych SFRJ Kocza Popović wraz z towarzyszącymi mu osobami przybył 5 bm. do Krakowa.

Po powitaniu na lotnisku, minister Popović i towarzyszące mu osoby udali się do Nowej Huty. Goście zapoznali się z historią budowy huty i perspektywami jej dalszego rozwoju.

Po południu goście jugosłowiańscy zwiedzili zabytki Krakowa, a wieczorem opuścili Kraków, udając się do Warszawy. (PAP)

Pięknąją ulice Warszawy



Nowe rondo komunikacyjne na placu Zawiszy w Warszawie oraz przebudowana ul. Towarowa, przekazane do użytku 4 bm. CAF — fot. Sokolowski

Poszukiwania „Threshera” zaniechane

Ministerstwo Marynarki Wojennej USA ogłosiło w czwartek, iż przerywa poszukiwania atomowego okrętu podwodnego „Threshera”, który zatonął 10 kwietnia na Atlantyku, ze 129 osobami na pokładzie.

W drodze:

Winogrona z Bułgarii i śliwki z Węgier

Prawdopodobnie już od przyszłego tygodnia zacząć nadchodzić do Poznania winogrona z Bułgarii, a w drugiej połowie bieżącego miesiąca — śliwki z Węgier. Jak wynika z innych informacji, Przedsiębiorstwo „Warzywa — Owoce” dysponuje w tej chwili znacznymi zapasami owoców krajowych, m. in. codziennie dostarcza do sprzedaży około 10 ton jabłek oraz 6 ton śliwek.

Co drugi dzień nadchodzi do Poznania z lasów w pobliżu Wałcza blisko 2,5 tony masła kół, prawdziwków i rydłów. (1)

Dożynki w radio i TV

W dniu 8 bm. o godz. 9.50 Polskie Radio i Telewizja transmitować będą ze Stadiumu X-lecia w Warszawie przebieg centralnych uroczystości dożynkowych. (PAP)

GAZETA WIELKOPOLSKA

Rok XIX Poznań Cena 50 gr
Wyd. A piątek, 6. IX. 1963 Nr 212 (6091)

Limitowanie zużycia paliwa w przemyśle

Zaoszczędzony węgiel na potrzeby ludności

Konferencja w Urzędzie Rady Ministrów

Zagadnienia oszczędnego zużycia węgla kamiennego i koksów przez przemysł i gospodarkę komunalną w okresie nadchodzącej zimy były 5 bm. tematem konferencji w Urzędzie Rady Ministrów.

Sytuację w zakresie wydobycia węgla i zużycia go na potrzeby krajowe i na eksport przedstawił zastępca przewodniczącego Komisji Planowania — Edward Sznajder. Stwierdził on, że aktualny bilans paliw wykazuje, iż zaspokojenie potrzeb całej gospodarki w cza-

sie zimy jest możliwe i realne, ale przy zastosowaniu pewnych rygorów. Stwarza to konieczność limitowania zużycia tych paliw przez wszystkie resorty.

Wicepremier Wąsilkowski mówił o potrzebie wprowadzania limitów paliw, podkreślił dwie główne sprawy.

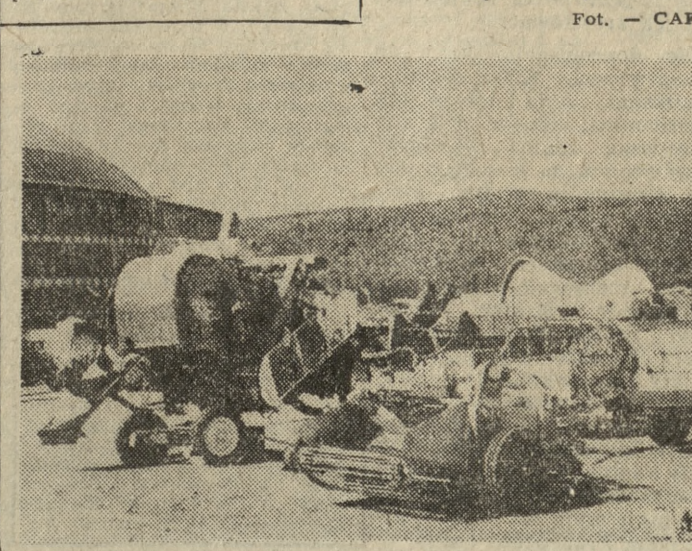
Po pierwsze: oszczędności zużycia węgla w zakładach przemysłowych nie można stosować mechanicznie. W żadnym wypadku nie powinny one mieć ujemnego wpływu na wprowadzenie postępu technicznego i nie mogą odbijać się niekorzystnie na procesach technologicznych. Nie należy też stosować oszczędności kosztem zdrowia pracowników. Wprowadzanie limitów ma na celu likwidację marnotrawstwa i zwiększenie gospodarności zakładów przemysłowych.

Podkreślając drugi aspekt tego zagadnienia, wicepremier Wąsilkowski stwierdził, że nadwyżki węgla pochodzące z oszczędności w przemyśle mają być skierowane na rynek wewnętrzny. Powinno się bowiem poprawić zaopatrzenie ludności w opał. Wicepremier zwrócił uwagę na obowiązek dokonywania miesięcznego spisu zapasu paliwa w zakładach, zużywających rocznie ponad 10 tys. ton węgla.

W dalszym ciągu narady uzgodniono z przedstawicielami poszczególnych resortów proponowane limity dostaw, zużycia i zapasów węgla do końca 1963 r. (PAP)

Radzieccy inżynierowie dla Nowej Huty

Do Huty im. Lenina nadzedł ze Związku Radzieckiego generalny projekt wstępny dalszej rozbudowy kombinatu, który zgodnie z założeniami, powinien w 1980 roku osiągnąć zdolność produkcji ok. 8,5 mln. ton stali. (tj. 6 razy więcej niż całe hutnictwo polskie w 1938 r.). Projekt ten, podobnie jak i poprzednie, jest dziełem inżynierów moskiewskiego biura projektowego hutnictwa „Gipromet”. (PAP)



Delegacja energetyków u Al. Zawadzkiego

Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki przyjął 5 bm. w Belwederze, z okazji zbliżającego się „Dnia Energetyka” wiceministra górnictwa i energetyki E. Zadrzyńskiego, przewodniczącego Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Energetyki E. Kolczyńskiego i dyrektora Zjednoczenia Energetyki M. Lecha.

Delegacja poinformowała Przewodniczącego Rady Państwa o poważnych osiągnięciach energetyki polskiej w roku ubiegłym i bieżącym oraz o zamierzeniach inwestycyjnych. Al. Zawadzki przekazał za pośrednictwem delegacji wyrazy uznania dla wszystkich pracowników energetyki za osiągnięte sukcesy.



Dziwny protest Francji

Oskarżony w roli... oskarżyciela

Intensywne przygotowania Francji do przeprowadzenia na Pacyfiku doświadczeń nuklearnych w atmosferze, w momencie, gdy ponad 70 krajów całego świata podpisało Układ Moskiewski, spotykają się z ostrymi protestami wielu rządów, a zwłaszcza rządów państw, których obszary narażone są na niebezpieczeństwo opadu pyłu radioaktywnego.

W czwartek rząd francuski ogłosił oficjalny protest oskarżając rządy Australii, Nowej Zelandii, Chile i Peru o prowadzenie „oficjalnej, systematycznej kampanii” przeciwko planowanemu francuskim doświadczeniom nuklearnym na Pacyfiku. (PAP)

Polska maszyny na targach w Brnie

W Brnie trwają ostatnie przygotowania do otwarcia międzynarodowych targów, mających za służoną sławę największej ekspozycji maszynowej w Europie. Na zdjęciu: ekspozycja polskich maszyn rolniczych.

Fot. — CAF

Otwarcie wystawy w Muzeum im. Kasprzaka

Dokument czynu ZWM

Muzeum Historii Ruchu Robotniczego im. M. Kasprzaka w Poznaniu było wczoraj miejscem szczególnie wzruszającej uroczystości, zorganizowanej w XX rocznicę powstania ZWM. Staraniem pracowników naukowych tej placówki, przy wydatnej pomocy wielu byłych działaczy powstałego w 1943 roku polskiej organizacji młodzieżowej — otwarto tu wystawę, poświęconą pamięci wielkiego czynu ZWM-owców. Czynu — który wyrażał się w bohaterskiej walce z okupantem i ofiarnej pracy przy odbudowie kraju.

Przed cennymi pamiątkami, stanowiącymi kartki chlubnej historii naszej młodzieży, spotkali się ci, którzy ją tworzyli, i ci, którzy z ich rąk przejęli szczytne ideały zawsze aktywnej postawy życiowej.

Na otwarcie wystawy przybyli m. in. wdowy po zamordowanych działaczach ZWM, ich ojcowie i matki. Do ich

rąk powędrowały z rąk młodzieży wiązanki kwiatów — symbole wdzięczności dla tych, którzy są im dziś wzorem. Wśród obdarowanych znalazł się również ojciec Jana Stachowiaka, instruktora ZWM, zamordowanego w 1947 roku, którego fotografia znajduje się również wśród zbiorów wystawy. Obok, w oszklonej gablocie, umieszczono zakrwawiony i podziurawiony kasetem czerwony krawat, który miał na sobie J. Stachowiak w chwili śmierci.

Podobnych pamiątek zgromadzono na wystawie wiele. Są tu pierwsze legitymacje, są fotokopie ulotek i pierwsze wydawnictwa ZWM, powiększenia amatorskich fotografii z okresu pamiętnej akcji żniwnej prowadzonej pod hasłem „Chleb dla miasta” i pierwszych zebrań, występów amatorskich, rozgrywek sportowych. Chronologicznie ułożone działy wystawy prowadzą widza aż do momentu zjednoczenia organizacji młodzieżowych, którym ZWM przekazał swój dorobek doświadczenia i zapal do pracy.

W uroczystości otwarcia wystawy, która szczególnie dla młodych poznaniaków powinna stać się częstym miejscem spotkań — przybyli m. in., serdecznie witani przez dyrektora Muzeum Z. Zylberberga, przedstawiciele KC PZPR: H. Kawecki i St. Stolpe, sekretarz KW i I sekretarz KM PZPR Cz. Kończal, sekretarz KM PZPR A. Anholzer, członek Egzekutywy KW PZPR J. Zasada, przewodniczący Prezydium RN m. Poznania J. Kusiak i jego zastępca W. Klawiterowa. Symbolicznego otwarcia wystawy — przecięcia wstęgi, dokonał były sekretarz Komitetu Młodzieżowego PPR — J. Sztukowski. (wch)

„Wściekli” próbują utrudnić ratyfikowanie Układu Moskiewskiego

Na cztery dni przed rozpoczęciem w senacie USA debaty nad układem o częściowym zakazie prób jądrowych jego najzacieklejsi przeciwnicy podjęli jeszcze jeden desperacki kontratak.

Zawiązany ad hoc „Krajowy Komitet Przeciwno Układowi Moskiewskiemu” ogłosił apel, wzywający senatorów do odrzucenia porozumienia i nawołujący obywateli, aby żądali tego od swych przedstawicieli w Kongresie. Komitet próbuje w ten sposób przedłużyć dyskusję oraz wpłynąć na wahających się.

Komitet uzasadnia swoje stanowisko — jak cynicznie przyznaje — z obawą, iż układ przyczyni się do „wytworzenia atmosfery zaufania” między USA i ZSRR oraz „osiłbi przyczynny napięcia na świecie”.

Zdecydowana większość Amerykanów — „za”

Aż 83 procent dorosłych obywateli stanu Minnesota chce, aby Senat USA ratyfikował układ o częściowym zakazie prób jądrowych — donosi dziennik „Minneapolis Tribune”. Dziennik dodaje, że ankieta przeprowadzona przezeń w ostatnich dniach wykazała ponadto, iż zdaniem 78 proc. dorosłych mieszkańców stanu, układ przyczyni się do utrwalenia pokoju światowego. PAP

POGODA

6 bm. Polska będzie się znajdowała pod wpływem niżu. Zachmurzenie duże z opadami, lokalne burze, w ciągu dnia możliwe większe przejaśnienia. Temperatura maksymalna od 18 st. na zachodzie do 26 st. na wschodzie kraju.

Thomas Dehler:

Wiecej bezpośrednich kontaktów z ZSRR

W atmosferze ogromnego zainteresowania odbyła się w czwartek w Bonn konferencja prasowa wiceprzewodniczącego Bundestagu, Thomasa Dehlera (FDP), który poprzedniego dnia powrócił z blisko dwutygodniowej podróży do Związku Radzieckiego, gdzie przed wyjazdem przyjęty był przez premiera Chruszczowa.

Dehler oświadczył dziennikarzom, iż spotkał się w ZSRR z dużą gościnnością i wypowiadając się za kontynuowaniem tego rodzaju bezpośrednich kontaktów polityków zachodnoniemieckich ze Związkiem Radzieckim, wyrażając się przy tym krytycznie o dotychczasowej ich bierności w tym względzie. Bardzo krytycznie ocenił przy tym „wschodnią politykę „Bonn”, zarzucając rządowi spoglądanie jedynie na zachód. (PAP)

Dalsza rozbudowa Bundeswehry

Kierownictwo zachodnoniemieckiej Bundeswehry przystępuje obecnie do tworzenia oddziałów tzw. „obrony terytorialnej”. Mają to być jednostki, które przejmą szereg funkcji wykonywanych obecnie przez Bundeswehre. Liczebność ich ma do roku 1966 wynieść 50 tys. osób. Jednostki te będą istnieć równolegle z Bundeswehrą, nie będą jednakże podlegać dowództwu NATO. (PAP)

Gubernator - rasista nie rezygnuje

Rada szkolna w Birmingham w stanie Alabama postanowiła na wniosek gubernatora — rasisty Wallace'a zamknąć na okres przejściowy trzy szkoły, które miały być udostępnione dla dzieci murzyńskich. Według oświadczenia Wallace'a członkowie rady zdecydowali się również podpisać petycję w sprawie odroczenia terminu realizacji zaleceń władz federalnych, dotyczących zniesienia segregacji rasowej we wsłomnianych trzech szkołach. (PAP)

Globke i Vialon jako rzeczoznawcy bronić będą SS-manów

Boński sekretarz stanu, Globke oraz drugi zachodni-niemiecki dygnitarz, podsekretarz stanu, Vialon, obaj skompromitowani udziałem w hitlerowskich zbrodniach wojennych, a w szczególności w przygotowywaniu w przeprowadzaniu eksterminacji ludności żydowskiej w krajach okupowanych — powołani zostali przez sąd przysięgłych w Hannowerze w charakterze świadków obrony i rzeczoznawców w procesie przeciw b. SS-owcom, Fuchsowi i Bradfischowi. (PAP)

Ponad 150 pożarów w jednym dniu

W ostatnich dniach znowu znacznie wzrosła ilość pożarów na terenie całego kraju. W środę, 4 bm., było ich aż 153, z tego w indywidualnych gospodarstwach rolnych — 140. Ten wzrost ilości pożarów spowodowały zarówno występujące w niektórych rejonach kraju burze, jak też i nieostrożne obchodzenie się z ogniem. (PAP)

W Wielkopolsce, w wyniku ostatnich burz, zanotowano 13 pożarów. W wielu wypadkach dąłoby się ich uniknąć, gdyby nie brak ogrodników, szczególnie w zagrodach rolników indywidualnych. Warto więc, jeszcze w tym roku wykorzystać okazję i zainstalować urządzenia ogrodnicze w tych miejscowościach, które zostały objęte planem.

Poza tym w ciągu minionych 4 dni zanotowano jeszcze 4 pożary z innych przyczyn: np. we wsi Smółków w powiecie kaliskim pożar spowodowały dzieci bawiące się zapalniczkami. Ogólne straty pożarowe w naszym województwie w tym okresie sięgają 400 tysięcy zł. (emp)

Kongijskie „nihil novi“

W Afryce istnieją dwa państwa pod nazwą Kongo: pierwsze — ekskolonia belgijska, ze stolicą w Leopoldville, stała się widownią obcej interwencji i w następstwie ekspedycji wojsk ONZ. Drugie — ze stolicą w Brazzaville — stało się niedawno terenem nowego przewrotu, dowodzonego przez jeszcze jak złodzieja jest trwatość rządów, kolaborujących z dawnymi mocarstwami kolonialnymi.

Do chwili uzyskania niepodległości (sierpień 1960 r.) Kongo Nr 2 było kolonią francuską, zamieszkałą przez 800 tysięcy ludzi, terytorialnie niemal siedmiokrotnie mniejszą od Kongo Nr 1, od którego przedzieliła rzeka tej samej nazwy.

Mimo stosunkowo niewielkiego jak na Afrykę obszaru i słabego zaludnienia eksfrancuskie Kongo zajmuje ważną pozycję strategiczną (podczas drugiej wojny światowej w Brazzaville mieściła się kwatery główna generała de Gaulle'a, który stamtąd kierował operacjami w Afryce) i posiada znaczne bogactwa, przede wszystkim ropę naftową. Stąd też troska kolonizatorów o „zachowanie porządku” w kraju.

Stróżem tego „porządku” został po uzyskaniu niepodległości Fulbert Youlou. W okresie, gdy Kongo było kolo-

Mimo wzmrożonych aresztowań nie ustaje walka górników Asturii

Powszechne niezadowolenie w Hiszpanii

Zachodni-niemiecki biuletyn socjaldemokratyczny „SPD-Pressedienst” opublikował artykuł anonimowego dyplomaty hiszpańskiego na temat sytuacji wewnętrznej w Hiszpanii.

Muzeum wspólnej walki

W Ziwiocicach (powiat karwiński) otwarto ostatnio muzeum walki z faszyzmem, w związku z 19 rocznicą rozstrzelania przez gestapo kilkudziesięciu osób narodowości polskiej, zamieszkałych na tamtejszym terenie. Ekspozycja, obejmująca plakaty, listy, zdjęcia i inne dokumenty dostarczone przez miejscową ludność, obrazuje walkę narodu polskiego na terenie Śląska Cieszyńskiego i Polski oraz wspólne działania przeciwko okupantom i ludności polskiej i czeskiej. (PAP)

„Alte Kameraden” próbowali pomóc w ucieczce hitlerowskiemu zbrodniarzowi

Zbrodniarz wojenny prof. dr Werner Heyde, alias Sawa de, odpowiedzialny za wymordowanie w okresie hitlerowskim ponad 100 tys. ludzi umysłowo chorych lub „rasowo niepełnowartościowych”, usiłował zbiec z więzienia śledczego przed procesem, który ma się rozpocząć późną jesienią br. Jak oświadczył w sądzie prokurator generalny we Frankfurcie nad Menem, dr F. Bauer, plany ucieczki tego zbrodniarza z więzienia w Limburgu udało się pokrzyżować w ostatniej chwili. W przygotowaniu ucieczki Heyde korzystał z pomocy osób z zewnatrz.

Przed dwoma tygodniami w tajemniczy sposób znikł z Niemiec zachodnich współoskarżony w sprawie Heydego b. adwokat dr Bohne, który współdziałał w zamordowaniu około 15 tys. osób. (PAP)

Czwarty z podejrzanych o napad — w areszcie

Policja brytyjska podała, iż w nocy z wtorku na środek aresztowano czwartego mężczyznę z związku z napadem na pociąg pocztowy Glasgow — Londyn w dniu 8 sierpnia br. Jest nim 34-letni Ronald Arthur Biggs, mieszkający w Redhill na południe od Londynu. Poza osobami aresztowanymi w związku z napadem, zatrzymanych jest także 5 osób podejrzanych o pasterstwo. (PAP)

Artykuł stwierdza, iż reżim Franco wszedł obecnie w stadium ostrego kryzysu politycznego i socjalnego, czego dowodem jest aktualna sytuacja strajkowa. Zdaniem autora, naród hiszpański znalazł się już u kresu swej cierpliwości. Ponieważ przyrzeczenia wstrzymania inflacji nie zostały dotrzymane. Wszystkie nadzieje, nawet te, które łączono z ewentualnością przystąpienia Hiszpanii do EWG, okazały się iluzoryczne. Niezadowolone jest w Hiszpanii powszechne i dotyczy wszystkich środowisk i warstw społecznych.

Paryski dziennik „Le Monde” w artykule „Burzliwe lato w Hiszpanii”, pisze, że żądania hiszpańskich robotników mają obecnie charakter „bardziej polityczny” niż w roku ubiegłym. Górnicy wysuwają nie tylko postulaty na tury ekonomiczne, lecz również domagają się wolności ruchu związkowego i występują przeciwko tzw. pośrednictwu faszystowskich „związków zawodowych”.

W Asturii strajkuje nadal blisko jedna trzecia wszyst-

kich górników, również w prowincji Leone trwa strajk górników i robotników innych gałęzi przemysłu.

Madrycki korespondent AFP cytuje w swej depeszy pogłoski o bieżącej strajkach Hiszpanii, według których władze miały aresztować kilkudziesięciu górników asturyjskich w rejonie Oviedo i przewieźć ich do Madrytu, gdzie staną oni niebawem przed trybunałem wojskowym. Oficjalnie władze hiszpańskie „dementują” te pogłoski, dodając jednakowoż, że aresztowania dotyczyły „tylko komunistów”. (PAP)

Sztokholmski „fuehrer” obrzucony jajkami

Grupa tutejszych faszystów z byłym oficerem szwedzkim, Ingmarem Joelssonem-Donarem na czele, który w latach wojny był majorem SS w armii hitlerowskiej, usiłowała zorganizować 4 bm wiec na głównym placu w Lidingu (przedmieście Sztokholmu). Gdy miejscowy „fuehrer” wszedł na trybunę, zgromadzona młodzież w liczbie 1.500 osób obrzuciła go jajkami i wygwizdała. Donar uciekł z trybuny, a z placu wycofał się samochodem policyjnym. PAP

Półmilionowa rzesza kolejarzy przed swoim świętem

Coraz więcej specjalistów potrzebują nasze koleje

Jest ich prawie pół miliona. Codziennie wyprawiają na szlaki przeszło 13 tys. pociągów towarowych i osobowych. Co zmieniło się w pracy kolejarzy? Jak wykonują swoje odpowiedzialne obowiązki ludzie, reprezentujący jeden z najliczniejszych zawodów w Polsce? Mówi o tym przewodniczący Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników Kolejowych — Eugeniusz Grochal.

Nowa technika na kolei zmienia profil zawodu kolejarskiego. Oto przykład: tylko w latach 1960—62 PKP otrzymało ok. 200 lokomotyw elektrycznych i ok. 65 — spaliniowych. Oznacza to, że rzesza maszynistów parowozów znow się uszczupliła. 1.400 ludzi właściwie zmieniło zawód: stało się maszynistami - technikami.

Tempo postępu technicznego na naszych kolejach będzie coraz szybsze i kolej potrzebuje więc coraz więcej

specjalistów. Toteż w tym roku na wyższych uczelniach studiują ok. 1.450 kolejarzy: w tym 136 odbywa studia za granicą, głównie w specjalistycznych uczelniach ZSRR.

W bież. roku — mówi dalej E. Grochal — nasz związek i resort komunikacji dokonali olbrzymiego wysiłku dla poprawy warunków socjalnych i zdrowia kolejarzy. Kosztem 65 mln. zł urządzono w ostatnim roku 58 stołówek, 91 noclegowni, 19 hoteli i 13 ośrodków wczasowych. W tym roku związek wysłał ponad 58 tys. pracowników PKP i członków ich rodzin do własnych ośrodków wczasowych i domów FWP. Z sanatoriów kolejowych skorzystało w tym roku ponad 16 tys. kolejarzy, a 40 tys. ich dzieci odpoczywało na koloniach letnich.

23 przychodnie rejonowe PKP ostatnio zmodernizowano, wyposażając je w gabinety specjalistyczne i nowoczesne urządzenia. Trzeba również usprawnić działalność kolejowej służby zdrowia, chodzi o skuteczniejsze zapobieganie chorobom zawodowym. (PAP)

A może by i u nas?

Nie mało rozgłosu w pewnym miasteczku duńskim wywołał spór między małżonkami Edgarsen. Despotyczna pani Edgarsen zabrania swemu mężowi konsumpcji alkoholu pod wszelkimi postaciami. Gnębiony małżonek, przy poparciu męskiej połowy ludności miasteczka, zdołał wywalczyć kompromis, jednakże na doświadczeniach warunkach. Pani Edgarsen zezwoliła mu mianowicie na wypijanie co wieczór szklanceki, ale tylko pod warunkiem, że każdego ranka czyszczyć będzie obosobie buty całej rodziny liczącej kilkanaście osób. (PAP)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował K. Monikowski.

GŁOS WIELKOPOLSKI redaguje Kolegium. Adres redakcji: Poznań, ulica Grunwaldzka 19. Centrala tel. 611-21 łączy wszystkie działy. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Druk: Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka. P-3

sport • sport • sport

„Królowa sportów” — lekka atletyka coraz popularniejsza w Kaliszu

Z chwilą gdy w Kaliszu oddany został do użytku piękny obiekt sportowy, największy stadion w Wielkopolsce po Poznaniu, znacznie ożywiła się działalność sportowa. Specjalnie jednak w lekkiej atletyce. Dużą aktywność wykazuje Calisia, dysponująca obiektem.

Po ogólnopolskich zawodach ZS Start z okazji 10-lecia istnienia tego zrzeszenia, w dniach 7 i 8 bm. odbędzie się międzynarodowe zawody lekkoatletyczne. Obok czołowych polskich lekkoatletów pewny jest udział Bułgarii i Węgier. Nie wiadomo czy na starcie staną reprezentanci NRD i Jugosławii zgłoszeni do imprezy, którzy nie przesiadali dotychczas zgłoszeń imiennych.

Wśród Bułgarów zobaczymy m. in. Dymitra Milewa (dysk 52,21 m), Borisa Grigorowa (skok w dal 7,14 m) i Wasila Mituszeva (dysk 48,80 m) z Węgry Istvana Sandora (miot 63,70 m). Bardzo licznie wystąpią polscy zawodnicy. Zawisa Bydgoszcz będzie reprezentowany przez 50-osobowy zespół, w którym figurują takie nazwiska jak: Mathias, Jochman, Krzysztkowiak, Mroczynski, Machowina itd. Z Gdańska zobaczymy Krzesińskiego, z Warszawy Piatkowską, Dmowską i Bednarek, z Krakowa Cyryliczka i Kołodziejczyka, z Poznania: Kieczyń, Kieć, Wachowski, Woźniaka, Grabowskiego, Osińskiego, z AZS: Handkego, z War-

Poznań przed meczem Polska — Turcja

Niedziela 22 września — będzie w stolicy Wielkopolski — dniem piłkarskim. Na Stadionie im. 22 Lipca odbędzie się międzynarodowe spotkanie reprezentacyjnych pierwszych zespołów Polski i Turcji. Ciekawe te zawody poprzedzi finał turnieju piłkarskiego juniorów o puchar dr. Jerzego Michałowicza. Do walki o cenne trofeum wystąpią zespoły Warszawy, Poznania oraz dwie drużyny Katowice.

Po pięknym sukcesie naszych reprezentantów w pojedynku z Norwegami ze zrozumieliśmy zainteresowaniem oczekiwać będziemy spotkania z silną jedenastką Turcji. Początek zawodów o godz. 16. Mecz ten poprzedzony zostanie wspomnianym wyżej turniejem juniorów o godz. 14.

W związku z tymi zawodami Polski Związek Piłki Nożnej — Okręg Poznański informuje, że w przerwie między meczami odbędzie się losowanie Totalizatora Sportowego. Ceny biletów wstępu wynoszą od 30 do 10 zł. Można je nabywać w sekretariacie związku oraz w Poznaniu w placówkach „Orbisu” przy ul. Armii Czerwonej 33 i ul. Głogowskiej 81 oraz w Kaliszu, Gnieźnie, Gorzowie, Lesznie i w Ostrowie.

Gospodarze stadionu przygotowują starannie płytę boiska wraz z całym obiektem do imprezy. Z tego względu na stadionie nie odbywają się obecnie żadne zawody. Należy się spodziewać, że niedziela piłkarska 22 września wypadnie podobnie sprawnie jak ostatni mecz Polska — Węgry. A przypuszczamy, że tym razem uśmiechnie się w Poznaniu szczęście naszym wybrańcom. (P)

Na rozgrywanych w Porto Alegre Akademickich Mistrzostwach Świata polscy szermierze startowali w indywidualnym turnieju szablowym. Janusz Różycki przegrał w eliminacjach z Węgrem Bakonyi 4:10, a Janusz Majewski został wyeliminowany przez Włocha La Raggione 9:10. Ocyhra w eliminacjach pokonał Francuza Revenu 10:5, a w ćwierćfinale przegrał po zaciekłej walce z Mielnikowem (ZSRR) 9:10.

● Rozegrany we Wrocławiu mecz tenisowy o drużynowe mistrzostwo Polski, zakończył się zwycięstwem Gwardii Wrocław nad Górnikiem Katowice 4:3.

● W Katowicach rozpoczęły się Ogólnopolskie Mistrzostwa Strzeleckie ORMO o puchar prechodni ministra spraw wewnętrznych Władysława Wicher. W pierwszym dniu zawodów uzyskano szereg dobrych wyników. W poszczególnych broniach prowadzą: KB - 2 Krzakowskich (Poznań) — 242 pkt. KBKS - 6 Świerczyński (Katowice) — 516 pkt. i PW - 1 Gajer (Katowice) — 511 pkt.

● W meczu o mistrzostwo I ligi żużlowej Polonia Bydgoszcz pokonała Śląsk Świętochłowice 54:19. (L)

ty, Kowalskiego i Piechowiaka z Olimpij itd.

Początek zawodów pierwszego dnia (sobota) o godz. 16, w niedzielę o godz. 10 i 15. Impreza odbywa się w ramach uroczystości 10-lecia ZS Start. Jeszcze w ciągu bieżącego sezonu odbędzie się w Kaliszu spartakiada wojewódzka tego zrzeszenia. (P)

III liga piłkarska

W dniu wczorajszym rozegrane zostały dwa dalsze spotkania o mistrzostwo III ligi, w których uzyskano wyniki:

Grunwald — Olimpia 0:4 (0:2)
Energetyk — Górnik 4:0 (3:0)

Po przedwczorajszych i wczorajszych wynikach rozgrywek III ligi tabela przedstawia się następująco:

1. Olimpia (P-ń)	5	10	25:3
2. Energetyk	5	8	12:6
3. Polonia (P-ń)	5	7	16:3
4. Warta	5	7	13:7
5. Grunwald	6	7	15:10
6. Lech II	6	7	12:11
7. Zjednoczeni	6	7	9:9
8. Olimpia K.	6	6	10:10
9. Włókniarz	5	5	11:10
10. Polonia L.	6	5	7:12
11. Calisia	6	5	8:14
12. Sparta Ob.	6	3	5:12
13. KKS Kępno	5	3	3:11
14. Górnik	6	2	13:21
15. Sparta Sz.	6	2	3:20

Kolarze gonić będą „lisa“

Komisja Turystyki Kolarskiej Poznańskiego Okręgowego Zw. Kolarskiego, organizuje 8 bm. zawręzę ciekawą imprezę pod nazwą „Pogoń za lisem”. W imprezie udział mogą wziąć również niezrzeszeni.

Zbiórka uczestników o godz. 9 na placu Wielkopolskim.

Okręgowa Komisja Turystyki Kolarskiej PTTK Klub Sportowy Grunwald urządza w dniach 14—15 bm. gwiazdysty zlot kolarski do Kargowej. (P)

Zwycięskie zespoły Festynu Sportowego Inwalidów

Pierwsze ogólnopolskie zawody sportowe inwalidów, które — jak informowaliśmy — zgromadziły około 400 zawodników, mężczyzn i kobiet, przyniosły w ogólnej punktacji zwycięstwo reprezentacji Gdańska, która uzyskała 348 punktów przed Wrocławiem — 236,5, Zieloną Górą — 210 i Poznaniem 189 pkt. Dalsze miejsca w kolejności zajęli: Kraków — 177, Łódź — 169, Opole — 155,5, Koszalin 152, Olsztyn — 148, Katowice 134, Kielce 123, Białystok 98, Bydgoszcz 77, Warszawa 70, Rzeszów 62, Lublin 56, Szczecin 42 punkty.

Główną nagrodę za zwycięstwo zespołowe — obraz W. Koszaka ufundowany przez prezesa Okręgowego Związku Inwalidów — W. Sokolnickiego, otrzymała na własność drużyna Gdańska.

W rajdzie turystycznym (pieszym, rowerowym, motorowym i kajakowym) wzięło udział 116 osób. Pierwsze miejsce wywalczyła drużyna rowerowa Spółdziel. Inwalid. „Rozwój” z Rawicza, drugie Spółdziel. Inwalid. „Szczotkarz” (kajakowa) z Poznania, trzecie Spółdziel. Inwalid. „Rozkwit” (rowerowa) z Kalisza, czwarte grupa pieszka Spółdziel. Inwalid. im. „Powstańców Wielkopolskich” z Poznania, Skłasyfikowano 32 grupy rajdowe. (P)

Łucznicy na start!

Polski Związek Łuczniczy — Okręg Poznański organizuje 7 i 8 bm. na reprezentacyjnych torach MKS Surma w Poznaniu przy Al. Reymonta okręgowe mistrzostwa juniorów. Początek strzelań w pierwszym dniu o godz. 16, następnego dnia o godz. 10. W zawodach uczestniczyć będą chłopcy i dziewczęta. (X)

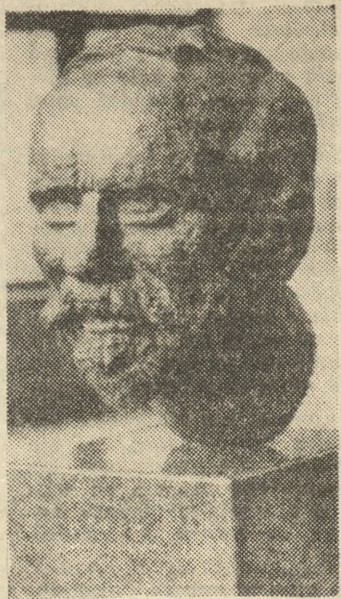
PÓŁ MILIONA ZŁOTYCH.
2 samochody i 181 innych cennych nagród
W „KOZIOŁKACH”.

K6702

Wystawa w „Arsenale”

Na wystawie poświęconej 20-leciu Ludowego Wojska Polskiego, zorganizowanej w poznańskim „Arsenale” zwraca uwagę rzeźba (brąz) Ksawerego Dunikowskiego, przedstawiająca głowę Juliusza Marchlewskiego. Ekspozycja obejmująca 83 prace artystyczne, czynna jest do 12 bm. Codziennie otwarta od 10—18 godz. a w niedzielę do godz. 17.

Fot. — K. Przychodźki



Teatry poznańskie w nowym sezonie

Rozpoczyna się nowy sezon pracy teatrów poznańskich. Ciekawi jesteśmy, jakich zobaczymy aktorów i co nam pokażą na obu scenach. Zaczniemy od dyrekcji — spoczywa ona w ręku Marka Okopińskiego, kierownictwo literackie — w rękach Stanisława Hebanowskiego i dr. Jerzego Kollera. Zespoły zostały odmłodzone. Zaangażowano 18 nowych artystów m. in. z teatrów: Wybrzeża, zielonogórskiego, szczecińskiego, kieleckiego, katowickiego, gorzowskiego, gnieźnieńskiego, kaliskiego i 3 absolwentów Łódzkiej Szkoły Teatralnej; wśród nowo zaangażowanych znajduje się wielu laureatów. Na emeryturę odeszło 6 aktorów. Ogólnie zespoły odmłodniały.

Pierwsza porolopowa premiera odbędzie się w Teatrze Nowym; w dniu dzisiejszym zobaczymy tam sztukę przygotowaną jeszcze w poprzednim sezonie pt. „Fizycy” Duerrenmatta. Teatr Polski, który wystawia „Meza idealnego”, przygotowuje za tydzień premierę sztuki J. W. Goethego „Ifigenia w Taurydzie”. W przyszłym miesiącu dwie premiery: „Kordian i cham” Leona Kruczkowskiego (w Teatrze Polskim) i „Wielki człowiek do małych interesów” A. Fredry (w Teatrze Nowym).

Następnie zobaczymy: komedię Corneille’a „Iluzja”, „Don Juana” Moliera, „Rosmersholm” Ibsena, „Św. Joanna szlachetna” — Brechta w tłumaczeniu Romana Szydlowskiego i Witolda Wirpszy. Jerzy Kreczmar dla teatrów poznańskich opracowuje scenicznie „Nieboską Komedię” Z. Krasińskiego. Z okazji Roku Szekspirowskiego wystawi się „Jak się Wam to podoba” lub „Antoniusza i Kleopatry” — Szekspira. Dyrekcja pragnie jeszcze pokazać „Pokusę” Gajdika, „Odbudowę Biedomierza” Jarosława Iwaszkiewicza — obchodzącego w przyszłym roku swoje 70-lecie. W planie także adaptacja słuchowska Wiesława Rogozińskiego pt. „Złotówka”, „Chmury” — komedia Aristofanesa w tłumaczeniu A. Sandaury.

Dobór sztuk — jak widzimy — bardzo różnorodny i ciekawy. Ale rola teatrów nie może się ograniczać tylko do występów na scenie Teatru Polskiego i Nowego. Chodzi tu o bliższe zainteresowanie sztukami środowiska poznańskiego, a szczególnie młodzieży. W tym celu myśli się o spotkaniach z kierownikami szkół średnich i wykładowcami języka polskiego, o udostępnieniu widowni dla młodzieży na próby generalne, o większe zaangażowanie problemami teatru studentów poznańskich uczelni.

Mamy więc zapowiedź ze strony teatrów przybliżenia się do widza. Z drugiej jednak strony spodziewać się należy bliższego zainteresowania się teatrami od drugiej strony prezydentów dzielnicowych rad narodowych m. Poznania, powiatowych domów kultury, a szczególnie kierowników reżyserów i aktorów amatorskiej sceny. J. H.

P. S. Niestety, nie wszystkie podpoznańskie miasta mogą korzystać z teatrów. Na przeszkodzie tu stoją rozkłady jazdy autobusów i pociągów, które przychodzą do Poznania albo o kilka godzin za wcześnie (to jeszcze nie tragedia), albo za późno o kilka czy kilkanaście minut. Najgorzej z odjazdem, bo ewentualni miłośnicy teatru są skazani na nocleg w Poznaniu lub na którymś z mniejszych dworców. Czy nie dałoby się dla „provincji” albo udogodnić komunikację albo przedstawienia raz w tygodniu przesunąć o godzinę? (JH)

Refleksje nad projektem planu 1964 r.

WYMOWA PROPORCJI

W całym kraju, w zakładach, instytucjach i resortach, trwają prace nad planem gospodarczym 1964 roku. W ubiegłym piątku opublikowaliśmy garść wskaźników z wstępnego projektu planu dla naszego województwa, opracowanego przez Wojewódzką Komisję Planowania Gospodarczego w Poznaniu. Dzisiaj chcemy zwrócić uwagę na wymowę niektórych z założeń w tym projekcie proporcji.

Wytoczne Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów do planu 1964 r. przewidują wzrost produkcji przemysłowej kraju w porównaniu do przewidywanego wykonania roku bieżącego o 8,6 proc. W projekcie planu województwa (bez m. Poznania) przyjęto wskaźnik wzrostu 5,6 proc., a więc grubo poniżej średniej krajowej. Ujemne dla zbiorów w rolnictwie skutki ostrej zimy i suchego lata spowodują zmniejszenie dostaw surowców do przetwórci rolno-spożywczych, które nadal dominują w strukturze naszego przemysłu.

Czy jednak zakłady pracy innych branż naprawią ujemne wszystkie rezerwy wzrostu produkcji dla częściowego choćby wyrównania niedoborów rolnictwa i zależnego odcień przemysłu?

Działy planowania zakładów i zjednoczeń przemysłu wcale się nie wysilały komponując projekty planów, świadczy o tym chociażby założona w projekcie planu województwa (który w tej części jest przeciwieństwem sumy planów zakładowych), proporcja między wzrostem produkcji — 5,6 proc. a wzrostem zatrudnienia — 5,8 proc. Czy w świetle ostatnich uchwał Rady Ministrów i CRZZ z 23 lipca br. w sprawie niezasadzonego wyników produkcyjnych wzrostu zatrudnienia i funduszu płac oraz spadku wydajności i dyscypliny pracy można takie proporcje zakładać?

Z problemem tym wiąże się inny — równie ważny. Według oświadczenia Przewodniczącego Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego Witolda Hempowicza, rezerwy męskiej siły roboczej w województwie są na wyczerpaniu. Potwierdzają tę opinię meldunki z urzędów zatrudnienia. Mężczyźni, nawet niewykwalifikowani, mogą wybierać w pracy jak w uległości, dla kobiet — nie ma często żadnej.

Czy dalszy wzrost zatrudnienia w przemyśle nie będzie się zatem odbywał wyłącznie kosztem zabierania rolnictwu niezbędnej siły roboczej?

Zatrudnienie we wszystkich działach gospodarki społecznej ma wzrosnąć o 4,6 proc., czyli o 19 tys. osób. Dla kobiet, stanowiących połowę ludności województwa, planuje się tylko 4,4 tys. miejsc pracy. Stan taki trwa od lat i wydaje się, iż nieco koliduje ze szczytnym hasłem równouprawnienia kobiet oraz po-

ciąga za sobą szereg ujemnych skutków ekonomicznych, społecznych i moralnych. Pożądane więc gruntowne rozważanie tego problemu przy opracowywaniu następnego planu wieloletniego.

Już teraz jednak trzeba zrobić wszystko, by typowo kobiece stanowiska pracy zajmowane obecnie przez mężczyzn, zwolnić dla kobiet.

W projekcie planu gospodarczego na rok przyszły zmniejszone zostały w porównaniu z latami ubiegłymi nakłady na rozbudowę sieci wodociągowej i kanalizacyjnej w województwie oraz tylko minimalnie zwiększone na kapitalne remonty wysłużonych urządzeń komunalnych setki miasteczek i osiedli. Co to oznacza, tłumaczyć chyba nie trzeba.

Z drugiej strony, planiści wojewódzcy mieli bardzo ograniczoną swobodę w wyborze kierunków inwestycji i ustalaniu wysokości nakładów. Chodzi tu nie tylko o konieczność podporządkowania się wyłomom centralnego planowania a więc i aktualnej sytuacji gospodarczej kraju, lecz także liczenie się z faktami już dokonanymi w latach ubiegłych.

Jeśli np. rozpoczęło się budowę nowych fabryk, urządzeń rolnych i szkół, jeśli zaangażowało się w nie siły i środki, to trzeba kontynuować budowę, mimo iż stan wojewódzkiej kasy aż się prosi o to, żeby „urwać” skądś parę milionów złotych i zalać nimi najpilniejsze potrzeby w gospodarce komunalnej. Minister Stanisław Sroka przesłał nawet niedawno specjalny list do wojewódzkiej rady w którym protestuje przeciwko zamiarom ograniczenia środków na te cele w budżecie województwa.

Planiści stanęli przed nielada dylematem. Rozpoczętych inwestycji przerwać nie wolno. Komunalne i kulturalne potrzeby społeczeństwa rosną a specjaliści od finansów rady alarmują, że niekorzystne warunki atmosferyczne (mroźna zima, potem susza) spowodowały zmniejszenie się dochodów rolnictwa i przemysłu. Zanoszą się więc na to, że tegoroczny budżet rady po stronie wpływów nie zostanie zrealizowany. Niknie więc nadzieja na wygospodarowanie nadwyżki budżetowej, z której rady finansowały szereg lokalnych przedsięwzięć, ułat-

wiających życie społeczeństwu. Nie sposób też liczyć na większe dotacje ze skarbu państwa. Trudności przeżywa przecież nie tylko województwo poznańskie. Co więc robić? Gdzie szukać rezerwy?

Wydaje się, iż warto więcej uwagi poświęcić skargom i wnioskom obywateli wskazujących na wciąż jeszcze występujące zjawisko marnotrawstwa i rozrzutności w szafowaniu groszem społecznym w gospodarce; na rozciąganie w nieskończoność inwestycji w czasie (np. Huta Aluminium, Kopalnia Soli w Kłodawie, Fabryka Piyt w Czarnkowie i inne) oraz nagminne przekraczanie ich kosztorysów; na rozmaite „herbatki” i „lampki wina”. Wygospodarowane w ten sposób złotych można by przecież przeznaczyć na budowę wodociągów i kanalizacji, oczyszczalni ścieków i gazowni.

Gdyby nacelować także mikroskop na poszczególne pozycje projektu planu, na pewno dałoby się tu i ówdzie złotych uszczknąć. Na przykład przez inne ustawienie proporcji między wielkością produkcji a zatrudnieniem, przez wnikliwą analizę zgłoszonych planów wydajności pracy i akumulacji przedsięwzięć oraz dochodów i wydatków podległych radom instytucji. Nie wątpimy, że w toku dalszych prac nad planem tak właśnie będzie.

PIOTR CHOJNACKI

U progu sezonu kulturalnego

Pomysł trójwymiarowej działalności Pałacu Kultury w Poznaniu zasługuje na uwagę. Dotychczas Pałac prowadził działalność imprezową (pracownie oraz sekcje zainteresowań szkoleniową, kursy, seminaria, kurso-konferencje itd). Pierwszą ograniczała się do miasta, druga dotyczyła aktywności kulturalno-oświatowej z województwa. Ale to było mało.

Właśnie placówkę powiatową, a szczególnie miasteczkową i wiejską, oczekiwały czegoś więcej, przede wszystkim bezpośrednich kontaktów i porady u siebie na miejscu, a nie w odległym Poznaniu. Często bowiem instruktaż przez powiatowe domy kultury i powiatowe ośrodki instrukcyjno-metodyczne nie uwzględniał możliwości i potrzeb środowiskowych. Dlatego z dużą satysfakcją należy powitać uwzględnienie w nowym planie częstych wizyt pracowników poszczególnych działów i sekcji Pałacu w świetlicach, klubach, domach kultury i zakładach pracy. Pracownicy poświęcą teraz na to po kilka dni w tygodniu lub w miesiącu. Niewątpliwie nie jest ten „trzeci wymiar” działalności zbyt wygodny dla Pałacu, ale przyniesie on może bardzo dobre efekty, w zależności od osobistego zaangażowania się instruktora w tego rodzaju pomoc dla terenu, opartą o kontakt osobisty.

Pałac w trójwymiarze

Zasadnicza praca Pałacu dzieli się na 4 działy: szkoleniowy, oświatowy, artystyczny i techniczny. W ramach działu szkoleniowego są prowadzone: 2-letni kurs instruktorów teatralnych 3-letnie studium choreograficzne, 2-letnie studium przysposobienia zawodowego dla pracowników powiatowych poradni kulturalno-oświatowych, 2-letni cykl konferencji metodycznych dla instruktorów oświatowych oraz kursy, seminaria i konferencje dla kadry k. o. w dziale oświatowym znajdują się: klub seniora, klub młodzieżowy, w tym: koło młodzieży piszącej, klub kapitanów drużyn podwórkowych, koło młodych religioznawców; dalej — pracownia biologiczna i filalistyczno-filumenistyczna, oraz uniwersytet kultury z sekcjami: wiedzy o języku polskim, wiedzy o filmie i teatrze oraz sekcja historii regionu wielkopolskiego.

W dziale artystycznym mieszczą się: pracownia plastyki z 5-sekcjami, pracownia muzyki z 2 chórami („Arion” i dziewczęcy), z 3 zespołami muzycznymi i klubem piosenki, pracownia teatru żywego słowa, pracownia choreografii, ośrodek kultury regionalnej (zespół „Wielkopolska”, zespół dudziarzy), pracownia fotografii i filmu, 5 pracowni, (mechaniki, modelarstwa, introligatorstwa i drukarstwa, gospodarstwa domowego i

motoryzacyjna) wchodzi w skład działu techniki.

Zakres więc jest bardzo duży; widzimy tu koncepcje nowe, jak na przykład klub kapitanów drużyn podwórkowych, który może w dużej mierze przyczynić się do organizowania właściwych zabaw dziecięcych w wolnych od nauki popołudniach. Nowością jest też włączenie do pracy w ramach pracowni, sekcji, klubów tak młodzieży jak i starszych.

W niektórych punktach — moim zdaniem — wytoczne kierownictwa Pałacu wyprzedziły nieco możliwości. Na przykład poradnictwo w zakresie społecznego budownictwa placówek kulturalno-oświatowych. Trudno sobie wyobrazić, by komitety budowy z jakiegokolwiek powiatu kaliskiego czy kępińskiego fatygowały się po radę do Poznania, gdzie nie zna się dokładnie ani warunków, ani możliwości wsi, gromady czy miasteczka. Wchodzi tu także w grę oszczędność społecznego grosza. Po trzecie — inwestycje na te cele leżą w wydziałach oświaty i kultury prezydentów PRN i bliżej im (i komitetom terenowym) do powiatowych wydziałów budownictwa i nadzoru budowlanego, niż do Pałacu Kultury.

★

Ogólne zamierzenia Pałacu są bardzo ambitne i szerokie. W dużej mierze korzystając z niego będzie mogło społeczeństwo poznańskie, ze względu na bezpośrednie oddziaływanie (przewidywane dla dzieci rodziców korzystających z kina pałacowego o godz. 17), na dobór fachowców z różnych dziedzin na dobre warunki lokalowe. Oddziaływanie zaś na województwo będzie siłą rzeczy pośrednie; mogłoby ono w pełni zdać egzamin, gdyby: powiatowe domy kultury istniały we wszystkich miastach powiatowych; ich załogi, a także załogi powiatowych poradni pracy kulturalno-oświatowej, odpowiadały poziomem wiedzy i umiejętnościami; miasta powiatowe w pełni doceniały swoją rolę, jaka im po Poznaniu przypada, w zakresie promieniowania kultury.

I tu przychodzi pomoc ze strony Wielkopolskiego Towarzystwa Kulturalnego, które w większości powiatów już ma skupiające oświaty aktywności społecznej oddziały. Od pracy tych oddziałów zależą warunki i klimat w poszczególnych środowiskach w których będzie można ożywić i rozwijać życie kulturalno-oświatowe, oparte o pomoc instrukcyjną i metodyczną Pałacu.

ANTONI PROCH

JÓZEF HALĄGOWSKI

Przed 24 laty

Ucieczka admirała Birnbachera

wik. może więc wykorzystać doświadczenie nabyte w niej w latach wojny.

Gerit Jeschonnek, lat ponad 50, przez pierwsze cztery lata wojny służył na krążownikach: półtora roku na lekkim krążowniku „Nuernberg”, dwa i pół roku na ciężkim krążowniku „Luetzow” (expansionistyczny, kieszonkowy „Deutschland”). Następnie odbył kilkumiesięczne studia w akademii marynarki, po czym do końca wojny był oficerem operacyjnym w kierownictwie wojny morskiej (Seekriegsleitung). Jako doświadczony sztabowiec trafił obecnie do sztabu Bundesmarine, w którym jest zastępcą kierownika działu dowodzenia.

I wreszcie Heinz Birnbacher, lat 53. W czasie wojny, początkowo dowódca 1 flotyli ścigaczy, 17 czerwca 1940 roku odznaczony Ritterkreuzem — wnosząc z daty mogło to nastąpić za skuteczny udział w kampanii francuskiej i topienie statków ewakuujących wojska z Dunkierki. Od października 1942 do lipca 1943 roku I oficer na niszczycielu „Z-23”,

potem dowódca niszczyciela „Z-25”, następnie od grudnia 1943 dowódca niszczyciela „Z-24”. W tym charakterze wziął udział w bitwie pod Ushant (Ouessant), która zakończyła się wprawdzie klęską okrętów niemieckich, ale niszczyciel „Z-24”, choć uszkodzony, zdołał się uratować (nie na długo wprawdzie) i powrócił do bazy w Brest. Stąd przetrwał później do La Pallice i tam został pod koniec sierpnia 1944 zbombardowany przez alianckie lotnictwo i zatopiony. Jego dowódca zaś, korvettenkapitaen Birnbacher, objął dowództwo batalionu marynarzy „Narvik”, utworzonego z załóg „Z-24” oraz kilku innych zniszczonych okrętów tej samej klasy i funkcję tę sprawował aż do końca wojny.

Bitwę powrócił jeszcze na chwilę do akcji pod Ushant ostatniej wielkiej batalii stoczzonej w minionej wojnie przez hitlerowskie niszczyciele. Ich przeciwnikiem była flota niszczycieli alianckich, złożona z jednostek brytyjskich, kanadyjskich i polskich („Blyskawica” i

„Florian”). Bitwa stoczona została w nocy z 9 na 10 czerwca 1944 roku i zakończyła się pogromem niemieckich niszczycieli, mimo, że rdeń zespołu stanowiły dwa superniszczyciele klasy „Narvik”. Jeden „Narvik” („Z-32”) szukał ocalenia w ucieczce, a gdy mu się to nie udało, wysadził się na mieliznę koło wyspy Batz i tam został doszczętnie zniszczony. Mniejszy niszczyciel, „ZH-1”, trafiony pociskami artyleryjskimi i torpedami, zakończył żywot wskutek eksplozji, która rozprószyła go na strzępy. Drugi „Narvik”, ten dowodzony przez Birnbachera, odniósł uszkodzenia, ale zdołał uciec w ciemnościach nocy wraz z czwartym okrętem. Po stronie alianckiej jeden niszczyciel, „Tartar”, odniósł większe uszkodzenia tak, że przy powrocie zwycięskiej floty do Portsmouth prowadzenie zespołu objęła „Blyskawica” — jeden z najsłynniejszych okrętów II wojny światowej, od września 1939 roku uczestniczący w wojnie z Niemcami.

Wspomnienie o bitwie pod Ushant można chyba tytułem ostrzeżenia dedykować H. Birnbacherowi i jego kolegom w admirałskich mundurach, którzy marzą dziś o kontynuowaniu pirackich tradycji hitlerowskiej Kriegsmarine.

Jak doniosła ostatnio prasa, Bundesmarine otrzymała niedawno trzech nowych admirałów, byłych „zasłużonych” oficerów hitlerowskiej Kriegsmarine. Ponieważ — obserwując rozbudowę marynarki zachodnoniemieckiej — będziemy mieli zapewne nieraz okazję do zetknięcia się z ich osobami, przyjrzyjmy się im bliżej, możemy się bowiem dowiedzieć ciekawych rzeczy z ich wojennej przeszłości.

Jeden z nowo mianowanych admirałów floty (najniższy stopień admirałski w Bundesmarine, pośredni między komandorem a kontradmirałem) jest doświadczonym oficerem liniowym, drugi oficerem liniowym i sztabowcem, trzeci wychowawcą kadr. Zaczniemy od tego ostatniego.

Karl Schneider-Pungs, lat niespełna 50, na początku minionej wojny był w stopniu porucznika oficerem wachtownym, a potem torpedowcem na niszczycielu „Georg Thiele”. Okręt ten wziął w kwietniu 1940 r. udział w napaści na Norwegię i uległ zatopieniu w walkach o Narvik. Leutnant Schneider został wówczas skierowany do szkoły oficerskiej w Muerwik na stanowisko dowódcy kompanii i do 1943 roku szkolił nowych oficerów Kriegsmarine. Ostatnie lata wojny spędził w sztabie dowództwa grupy marynarki „Wschód”. Obecnie jest komendantem wspomnianej szkoły marynarki w Muer-

Spotkania z Temidą

Potrzeba konsekwencji

Nie jestem entuzjastą trybu doraźnego w ogóle, podobnie jak buntuję się w głębi ducha, przeciwko karze śmierci. Ale uważam, że wobec aktualnej sytuacji, trudno nam być z tych dwóch szczególnych środków zrezygnować. Dlatego skłonny jestem bronić decyzji zastosowania trybu doraźnego wobec przestępcy gospodarczego, który działając w wyjątkowo perfidny i pozbawiony skrupułów sposób, zagarnął duże sumy pieniężne. Szybkość postępowania jaką ten tryb przynosi ma poważne znaczenie psychologiczne i to dwustronnie: społeczeństwo widzi, że państwo jest zdecydowane walczyć z grabieżcami wspólnego dobra, potencjalni przestępcy zaś — że zadzierzanie z prawem to nie przelewki.

Spółeczeństwo ma prawo się bronić. A słusność tego prawa do obrony określa słusność prawa do używania najostrożniejszej broni. To prawda — im ostrzejsza, bardziej radykalnie działająca jest broń, tym ostrożniej, rozważniej trzeba się nią posługiwać. Dyskusja może tu więc dotyczyć jedynie granic w używaniu broni, nie zaś samej zasady: używać czy nie?

Używamy więc trybu doraźnego wobec poważnych

przestępców gospodarczych. Stosujemy go nawet w sprawach wieloosobowych, gdzie stopień odpowiedzialności i winy sprawców jest nader zróżnicowany, a sama jej materia skomplikowana i trudna, a więc wymagająca w zasadzie kontroli drugiej instancji sądowej.

A z drugiej strony z dziwnymi oporami sięgamy po tę ostrą broń gdy chodzi o inną grupę przestępców. Chodzi mi o bandytów.

Oto plastyczna ilustracja mojej tezy: w Poznaniu sądzono w trybie doraźnym pewnego jegomościa, który w wyjątkowo bezczelny sposób, sprawując funkcję księgowego, zagarnął 130 tys. zł. To prawda, że suma duża, że brak skrupułów. Ale prawda też, że suma ta uzbierała się przez cztery lata i że pierwsza lepsza, prawdziwa kontrola finansowa mogłaby natychmiast ujawnić nadużycia. A do tego facet ma grodną dzieci i jest nałogowym alkoholikiem, o czym wszyscy od dawna doskonale wiedzieli.

W tym samym mniej więcej czasie przed sądem warszawskim odpowiadali młody bandyta, jeden z najohydniejszych jakich znamy kroniki sądowe. Recydywista, który natychmiast po opuszczeniu więzienia (odsadywał karę za napady rabunkowe) napadł

niemal w biały dzień, na młodą kobietę spieszącą do swej kilkuletniej córeczki i dla zdobycia pieniędzy na sylwestrową zabawę, zamordował ją bestialsko przygotowaną z góry żyłką. Tego sądzono w trybie zwykłym.

Nie od dziś problem chuligaństwa jest u nas problemem poważnym. Tym poważniejszym, że samo chuligaństwo jest pojęciem płynnym i łatwo przemienia się w pospolity bandytyzm. Konieczność ochrony najwyższych dóbr: życia i zdrowia ludzi powinna pociągać za sobą stosowanie radykalnych środków.

Pierwszy krok uczyniliśmy przed kilku laty, wprowadzając przyspieszony tryb postępowania wobec chuliganów. Szybkość i surowość tego trybu daje rezultaty w dziedzinie profilaktyki. A co dalej? Gdy staje przed nami bandyta zaczynamy się z nim cackać. Jedną instancją, drugą instancją, sprawa zaczyna się w świadomości ludzi powoli rozlać, wymowa kary się stępi.

W ten sposób nie osiągniemy szybkich rezultatów. Rezultatów nieodzownych w aktualnej sytuacji. Warunkiem powodzenia jest szybkość reakcji wymiaru sprawiedliwości na jaskrawe przejawy zamachów na społeczne dobro. Tę szybkość daje m. in. stosowanie trybu doraźnego. Stosujemy go chroniąc nie tylko dobra duże, lecz przede wszystkim dobra najwyższej wartości.

BOLESŁAW JACHIMOWICZ

do redaktorów

— rzadkie drzewo?

Milorzab

Niektóre pisma podały za Polską Agencję Prasową następującą wzmiankę:

„W Parku Źródlika i w pozostałym fragmencie ogrodu przy ul. Uniwersyteckiej w Łodzi, rośnie niezwykle rzadkie obecnie drzewo o oryginalnym kształcie listków, wyglądających jak zrosnięte igły. Jest to miorzab, jedyny przedstawiciel roślinności z okresu permu, który dotrwał do naszej ery”.

„Miorzab dwukłapowy Ginkgo biloba L. — czytamy w „Małej Encyklopedii Powszechnej” na str. 572 — drzewo z grupy naganiennych, o wachlarzowatych liściach, hodowany w parkach pochodzi z Dalekiego Wschodu”.

a więc w samym Poznaniu: niedaleko popiersia prof. Ri-

Kartki z podróży (9)

— rzadkie drzewo?

Milorzab

Przyznam, że po wojażach wioskach z wielką ulgą powitaliśmy jednak od nowa Jugosławie, jak dawną, dobrą znajomą. I natychmiast podążyliśmy na parę dni odpoczynku na dobrze znany, stary przystanek — na ciepłą, słoneczną, płynącą winem Istrię.

W spacerach po Istrii najciekawszą okazała się droga z Opattiji na Porec, niedobrym asfaltem okryta drogą nadmorską, ale wprost przez górzystą połąkę kraju. Mieliśmy wprawdzie kawał drogi, wobec której i nasze zagubione gdzieś na uboczu wsepły wysiadają, wlekliśmy się 10 km na godzinę, ale „Warburg” szczęśliwie i to wytrzymał, a zobaczyliśmy wiele. To już nie zamknięta miejscowość nad Adriatykiem, ale pracowity kraj, gdzie każdy metr ziemi pod wino, kukurydzę czy nieco czosnku przez wiele, wiele dni oczyszcza się ze skał i kamieni. Krowy z olbrzymimi, półmetrowymi rogami, kozy i uroczę osiołki, dzwigające juki i ludzi. Chaty biedniejsze, czasem i słomą kryte, ludzie zapracowani ale pogodni i życzliwi, częściej z miejsca winem.

No i wreszcie ruszyliśmy z Istrii, żegnając ją solidnie winem, w samo serce Slovenii, jednej z sześciu republik, tworzących Jugosławie. Znow mknijemy koło Triestu, innych dróg tutaj nie ma, w ogóle poza głównymi szlakami poruszanie się wozem jest utrudnione. Kierunek na Lubianę. Już za Diracą, a więc kilkadziesiąt zaledwie kilometrów od Triestu, krajobraz generalnie się zmienia. Wokoło intensywna, uroczą zieleni. Lasy, pola, łąki, już nie te skaliste wydmy, porośnięte ostami i oliwkami, jak w Istrii. Tutaj rzeki, krzewy, gęsta kwiatów, wszystko w tym pejzażu bardzo przypominające Polskę. Oddychamy rześkim, nie tak parnym powietrzem pełną pierś — dopiero czujemy, jak jednak stęsknieni byliśmy tej zieleni, własnie takiego krajobrazu.

W świetnych nastrojach melujemy się w Poslojnie, parkujemy wóz, ja zaś stoję w halsiowej, międzynarodowej kolejce po bilety dla odwiedzin słynnej,

Drzewo to o bardzo regularnej koronie sięga wysokości 30—40 m. Rzadko w naszych warunkach wydaje nasiona, posiadające kształt i wielkość sliwki mięsistej o kolorze żółtawo-zielonym z małą niby pestką w środku.

Łódzkie okazy bynajmniej nie należą do bardzo nielicznych w Europie, jak czytamy w notatce. Sprowadzony w latach 1727—1737 do Europy, w końcu XVIII w. znalazł się miorzab i w Polsce. Z tego właśnie okresu pochodzą najstarsze nasze egzemplarze. Na terenie całego kraju miorzab jest spotykany bardzo często.

Informacje o miorzabie nie byłyby pełne, gdybyśmy nie wskazali stanowisk tego interesującego drzewa, za znana w poznańskich kołach autorką, dr Heleną Szafranową*).

a więc w samym Poznaniu: niedaleko popiersia prof. Ri-

volego przed gmachami WSR na Sotacz (młode okazy), następnie piękny okaz nad stawem w okolicy „Magnolii” w Parku Kasprzaka, młode okazy w Ogrodzie Botanicznym. Z ulicy Franciszkańskiej obserwować możemy ładny egzemplarz miorzaba rosnący tuż przy ogrodzeniu na dziedzińcu Pałacu Działyńskich i rozposcierający swą koronę częściowo nad chodnikiem. Bardzo piękny okaz (nie licząc młodych egzemplarzy) znajduje się w Arboretum Kórnickim, tuż przy wejściu do parku, naprzeciw portierni. Pięknymi okazami poszczycić się może i park kaliski, posiadający również i inne ciekawe, starsze egzoty.

mgr inż.
STANISŁAW RACZKOWSKI
Poznań

* Helena Szafranowa „Poznań i okolice”

Zielona Slovenia

Przyznam, że po wojażach wioskach z wielką ulgą powitaliśmy jednak od nowa Jugosławie, jak dawną, dobrą znajomą. I natychmiast podążyliśmy na parę dni odpoczynku na dobrze znany, stary przystanek — na ciepłą, słoneczną, płynącą winem Istrię.

W spacerach po Istrii najciekawszą okazała się droga z Opattiji na Porec, niedobrym asfaltem okryta drogą nadmorską, ale wprost przez górzystą połąkę kraju. Mieliśmy wprawdzie kawał drogi, wobec której i nasze zagubione gdzieś na uboczu wsepły wysiadają, wlekliśmy się 10 km na godzinę, ale „Warburg” szczęśliwie i to wytrzymał, a zobaczyliśmy wiele. To już nie zamknięta miejscowość nad Adriatykiem, ale pracowity kraj, gdzie każdy metr ziemi pod wino, kukurydzę czy nieco czosnku przez wiele, wiele dni oczyszcza się ze skał i kamieni. Krowy z olbrzymimi, półmetrowymi rogami, kozy i uroczę osiołki, dzwigające juki i ludzi. Chaty biedniejsze, czasem i słomą kryte, ludzie zapracowani ale pogodni i życzliwi, częściej z miejsca winem.

No i wreszcie ruszyliśmy z Istrii, żegnając ją solidnie winem, w samo serce Slovenii, jednej z sześciu republik, tworzących Jugosławie. Znow mknijemy koło Triestu, innych dróg tutaj nie ma, w ogóle poza głównymi szlakami poruszanie się wozem jest utrudnione. Kierunek na Lubianę. Już za Diracą, a więc kilkadziesiąt zaledwie kilometrów od Triestu, krajobraz generalnie się zmienia. Wokoło intensywna, uroczą zieleni. Lasy, pola, łąki, już nie te skaliste wydmy, porośnięte ostami i oliwkami, jak w Istrii. Tutaj rzeki, krzewy, gęsta kwiatów, wszystko w tym pejzażu bardzo przypominające Polskę. Oddychamy rześkim, nie tak parnym powietrzem pełną pierś — dopiero czujemy, jak jednak stęsknieni byliśmy tej zieleni, własnie takiego krajobrazu.

W świetnych nastrojach melujemy się w Poslojnie, parkujemy wóz, ja zaś stoję w halsiowej, międzynarodowej kolejce po bilety dla odwiedzin słynnej,

największej w Europie, a trzeciej z rzędu w świecie (USA i Meksyk) góry. Tak, to ta właśnie Posojnska Jama, o której się tyle cudów słyszało... No cóż, to naprawdę jedna wielka kamienna baśń. Głota ma długość 7 km, a łączny ciąg korytarzy i sal trzy razy tyle. Dwa pierwsze kilometry jedzie się specjalną kolejką, by na każdym zakręcie od nowa zachłystywać się widokami. Głota bowiem jest misernie oświetlona. Potem jest z górą trzy kilometry marszu pieszo, wspinaczki w górę i opuszczanie się w dół (do głębokości 110 m pod ziemię). Temperatura + 8° C, wszyscy mamy sweiry, a i to ziąb czasem przenika ciało. Korytarze rozszerzają się w sale o różnych nazwach. Od góry stalaktyty, od dołu stalagmity, wyłorów miliony lat z osadów wapiennych pokapującej wody. Jedna z sal wielka jak kościół, ściany ma pokryte czarna sadza: tu hitlerowcy urządzili podziemny skład benzyny, a partyzanci podpalili go. Pożar trwał osiem dni. Sale gołycka, koncertowa, taneczna i inne, niektóre do 50 m wysokości. Stalaktyty i stalagmity są albo krystalicznie białe, albo znow czerwone i żółtawe, przybierają tu różne kształty, jakby zadziałała tam ręka rzeźbiarza. Jest i most wiszący nad przepaścią i rzeka Piwka, tocząca się szybko nurlem swe wody, są i dziwne plaży, zagadka dla biologów, ślepe, niemrawe, dziwaczne. Przewodnicy prowadzą nas w 5 grupach językowych. Co mi odpowiada: pierwszeństwo ma jugosłowiańska. Szacunek dla go-

ści to jedno, ale i pamięć o prawach gospodarzy również rzecz ważna!... No i kończą się trzy godziny w grotcie, znow słońce, ciepło, zostaje tylko niezapomniane wrażenie.

Przez zieleni, jakże rozkoszną, wśród płaszczyzn, na horyzoncie jedynie okolonnych wioskami, przeprochem niedalekich Alp, ruszamy na Lubianę. Przemiłe miasto, spokojne, dostojne, jak wyraźnie zamożna jest też wieś słoweńska, znać, że kraj ten podkarmia inne regiony kraju. Pasuje jakos ta stolica i do ludzi i do krajobrazu. Półtora dnia wałęsam się jej ulicami, oglądamy nieliczne zabytki, wysiadujemy w przepięknym parku Tivoli, którego część to ogromny, bezpłatny plac zabaw dla dzieci: huśtawki, karuzele, diabelskie młyny, licho w końcu wie co. Nasz Dominik szaleje i pyta, czemu nie ma tego w Poznaniu? Hm, chrząkam i myślę, a potem mówię, że po powrocie powiem, komu trzeba.

Mało nam Slovenii, w następne dni pchamy się dalej na północ, pod austriacką i włoską granicę, w Alpy. A więc precudne jezioro Bled z wyspą, na której stoi uroczą kościół. Tu z powodzeniem próbuję łowić ryby, a żona ręce załamuje nad moją pasją wędkarską. A więc drugie jezioro, Bohinj, przepiękne. A więc Triglav — góra symbol, co, jak nasz Giewont. Zawracamy dopiero od Planicy, już w Alpach. I pomyśleć, że za dzień, dwa znowu spłyniemy nad Adriatyk.

EUGENIUSZ PAUKSZTA

Tani wrzesień w olsztyńskim PTTK

Zarząd okręgu PTTK w Olsztynie, pragnąc umożliwić miłośnikom turystyki spędzenie „złotego jesieni” na Mazurach, obniżył znacznie ceny swych usług we wszystkich placówkach na tzw. „szlaku puszczańskim”. We wrześniu koszt wynajmu dwuosobowego domku campingowego w ośrodkach PTTK w Zgod-

nie, Krutyni, Jabłoni, Ruclanem, Kamieniu i Nidzie wynosić będzie 20 zł na dobę.

Dla amatorów sportów wodnych i wędkarzy przygotowano odpowiednią liczbę kajaków oraz łodzi. Organizowane będą również specjalne wycieczki na grzybobranie, do znanej z obfitości ru na leśnego Puszczy Piskiej.

W większych ośrodkach będzie można korzystać z całodziennego wyżywienia, składającego się z trzech posiłków, w cenie 30 — 40 złotych dziennie. (ZAP)

Panie Redaktorze!

Minał gorący lipiec, przy szedł sierpień, a wraz z nim sztormy. Br... Gdy piszę te słowa, tak jest w Szczecinie zimno, że dosłownie szczekam zębami. W taką pogodę nie odwiedzi Pan Szczecina i nie napisze korespondencji do swojej gazety, postanowiłem Pana w tym wyreczyć. Więc ja się będę męczył, a Pan będzie krescił!

Wróciłem przed chwilą z degustacji ryb afrykańskich. Najadłem się za darmo i muszę powiedzieć, że byłem mile rozczarowany. Ryby z dalekich łowisk przyrządzamy na tradycyjny, polski sposób, ale smakuja. A to jest najważniejsze. Sądze, że Afrykańczycy też byłiby zadowoleni z takich potraw.

Jak już podawała prasa, nasza flota rybołówcza coraz śmielej zaczyna wypływać na wody Atlantyku. Jeśli chodzi o połowy, to w stosunku do lat przedwojennych zrobiliśmy wielki krok naprzód. Statystyki mówią, że w 1938 roku złowiliśmy 12,5 tys. ton ryb. Natomiast w 1963 r. uzyskaliśmy (nota bene nie wykonaliśmy planu) 170 tys. ton. Plan zakładają, że w 1970 r. złowimy 500 tys. ton ryb, a w 1980 r. dojdziemy niemal do miliona ton.

Mimo tych osiągnięć, sytuacja rynkowa ciągle nie może nas zadowalać. Sklepy Centrali Rybnej często świecą pustkami, w porównaniu z innymi krajami nadal za mało ryb konsumujemy. Spożycie w Polsce wynosi rocznie 4,1 kilograma na mieszkańca. Statystyczny Duńczyk je w tym samym czasie 15 kg ryb, Norweg — 23 kg, Szwed — 19 kg, Anglik i Rosjanin po 10 kg. Znacznie więcej od nas!

A może, Panie Redaktorze, chcielibyśmy za wiele od razu? W 1945 r. — przypomnijmy ten okres — nieliczne i starego typu jednostki połowów dalekomorskich znajdowały się za granicą, nieliczne kutry, które hitlerowcy nie zdążyli zrabować, leżały zatopione na dnie morza. W istocie było tylko rybołówstwo łodziowe. O kadracz lepiej nie mówić. Ci rybacy, którzy byli, stanowili kroplę w morzu potrzeb przy 500-kilometrowym wybrzeżu.

Dziś nasze rybołówstwo ma łącznie 550 statków połowowych różnych typów o tonażu prawie 110 tys. BRT. Nasza flota rybacka staje się przy tym coraz bardziej wszechstronna, nowoczesna. Do końca bieżącej pięcioletki będziemy dysponować 14 pływ-

Ryby i wieloryby

Korespondencja własna ze Szczecina

wającymi przetwórcami i 6 zamrażalniami (1250—1300 DWT) oraz 14 mniejszymi trawlerami z urządzeniami zamrażalniczymi.

Unowocześnie floty, a zwłaszcza statki-przetwórcy, statki zamrażalnicze, są nam konieczne potrzebne. Na Morzu Północnym, gdzie łowimy już tradycyjnie, gwałtownie spadła wydajność połowów. Musimy szukać nowych terenów. Atlan-tyk, zachodnie wybrzeża Afryki — to nasza wielka szansa.

Zaczęliśmy eksperymentować prawie przed trzema laty. Na środkowy Atlantyk wypłynął wówczas statek badawczy MIR (Morskiego Instytutu Rybackiego) młt „Birkut”, potem odbył dwukrotny zjazd statek szkoleniowy „Jan Turlejski”. Dogadaliśmy się z Gwineą i zaożyliśmy polsko-gwinejskie towarzystwo rybackie „Soguiopol”. Na Atlantyk wypłynął trawler z urządzeniami zamrażalniczymi — „Mamry”.

Już są pierwsze efekty afrykańskich wypadów — ryby. Niektóre spośród nich to ciekawe okazy, olbrzymy o wadze kilkunastu (i więcej) kilogramów. Jak je przyrządzać? Opisu nie znajdziesz w żadnej polskiej książce kucharskiej. Próbuujemy. Wychodzi to nawet nieźle.

Panie Redaktorze!

Po województwie szczecińskim jeżdżą teraz Szwajcary. Wozą wielkiego wieloryba, reklamując go na wszystkich możliwych sposobach. Wieloryb rzeczywiście jest potężny. W tej chwili na świecie łowi się w ciągu roku 50 tysięcy tych olbrzymów, uzyskując z nich mięso i tłuszcz. Znamy twierdzą, że w XXI wieku wieloryby na stałe wejdą do menu ogólnoludzkiej rodziny. Ba — mówi się nawet o tym, że będzie się je specjalnie hodować. Do kierowania stadami wielorybów (wyczytałem to kiedyś w „Tygodniku Morskim”) będzie prawdopodobnie stosowane pole elektryczne i fale radiowe wytwarzane w wodzie przy pomocy odpowiednich urządzeń. Przewiduje się też tuczenie wielorybów w stadach przez wrzucanie do morza w odpowiednich miejscach specjalnej „paszy”. Możliwe jest również użycie małych łodzi podwodnych do kierowania i ochrony stad hodowlanych wielorybów.

Ale to jeszcze odległa przyszłość. Na razie możemy oglądać wieloryba, wozonego przez Szwajcary. A swoją drogą — morza nie mają, ale handlowa główka pracuje. Uczmy się, rodacy...

Sciskam dłoń

MAREK A. JAWORSKI

Co niżej — inni

Diennik „TRUD” — organ radzieckich związków zawodowych — w numerze z 31 sierpnia zamieścił pod powyższym tytułem artykuł J. Iwanowa i J. Michajłowa, którzy podajemy w streszczeniu.

Na wstępie autorzy artykułu przypominają, że 14 lutego 1950 roku zawarli zsoł w Moskwie układ o przyjaźni, sojuszu i pomocy wzajemnej między Związkiem Radzieckim i Związkiem Radzieckim Chinom długoterminowego kredytu na sumę 270 milionów rubli (w nowych rublach). Rząd radziecki zgodził się udzielić tego kredytu na ulgowych warunkach (na 1 proc.), czyli na warunkach, które nie istniały dotychczas w praktyce stosunków międzynarodowych.

Autorzy artykułu przypominają następnie, że od 1950 do 1959 roku oba kraje zawarły szereg

umów, które przewidywały m. in. udzielenie pomocy Chinom w budowie i przebudowie 286 zakładów przemysłowych i innych obiektów oraz udzielenie nowej, długoterminowej pożyczki na sumę 117 milionów rubli.

„W latach władzy ludowej w Chinach — czytamy w artykule — przy pomocy Związku Radzieckiego oddano do eksploatacji 198 przedsiębiorstw przemysłowych wyposażonych w najnowocześniejsze urządzenia. Stanowi to trzon przemysłu Chińskiej Republiki Ludowej. Jak przyznawali sami przywódcy chińscy, Związek Radziecki pomógł Chińskiej Republice Ludowej w stworzeniu przemysłu samochodowego, traktorowego, lotniczego i innych gałęzi przemysłu. W 1958 r. w Chinach przy pomocy Związku Radzieckiego budowano eksperymentalny reaktor ato-

Krótką pamięć niektórych „teoretyków”

motowy o mocy 10 tys. kilowatów oraz cyklotron na 24 miliony elektronowoltów. Takich przykładów przytoczyć można całe mnóstwo.”

Podkreślając, że podstawową formą współpracy ekonomicznej między ZSRR i ChRL był od pierwszej chwili handel zagraniczny, autorzy artykułu przypominają, że aż do ostatnich lat obroty towarowe między oboma krajami rosły nieustannie i wynosiły w 1959 r. 1,82 miliarda rubli.

„Jednakże w ostatnich latach — czytamy dalej w artykule — w handlu zagranicznym ChRL zasłysz istotne zmiany. Znałazły one wyraz w radykalnym zredukowaniu stosunków handlowych i innych kontaktów ekonomicznych między Chinami a krajami socjalistycznymi, przede wszystkim

między ChRL a ZSRR. Z inicjatywy ChRL handel chińsko-radziecki zmniejszył się w latach 1959—1962 prawie trzykrotnie: w 1962 r. obroty handlowe wyrażały się sumą zaledwie 675 milionów rubli. O tym, że inicjatorem ograniczenia stosunków ekonomicznych z krajami socjalistycznymi jest kierownictwo Chińskiej Republiki Ludowej, świadczy choćby fakt, że w początkach 1961 r. jeden z przywódców chińskich oświadczył delegacji Komitetu Centralnego SED, iż ChRL będzie w najbliższych latach rozwijać stosunki z tymi tylko krajami socjalistycznymi, które popierają chińską koncepcję ideologiczną.”

W kolejnej części artykułu autorzy polemizują z wysuwaną ostatnio przez kierownictwo chińskie koncepcją budowania socjalizmu „w oparciu o własne siły”. Iwanow i Michajłow stwierdzają, że wysuwając tę koncepcję, kierownictwo chińskie ignoruje fakt pogłębiania się socjalistycznego międzynarodowego

podziału pracy, ignoruje fakt istnienia światowego systemu socjalistycznego. Koncepcja „opierania się na własnych siłach” w ujęciu chińskim jest przejawem tendencji nacjonalistycznych.

„Nasuwa się uzasadnione pytanie — piszą autorzy artykułu — z czyją pomocą stworzone zostały te „własne siły”, na których zamierzają oprzeć się obecnie przywódcy chińscy? Przecież ogromne znaczenie w utworzeniu tych sił miała braterska, bezinteresowna pomoc, udzielona Chinom przez Związek Radziecki i inne kraje socjalistyczne.”

„Obecnie — reasumują swe wywody autorzy — w Chinach przemilcza się ogromną pomoc, jakiej udzielił temu krajowi Związek Radziecki w budowie ekonomiki socjalistycznej. Co więcej, prowadzi się na szeroką skalę kampanię, mającą na celu zdyskredytowanie tej pomocy”.

Ciche i czyste elektrowozy wypierają lokomotywy parowe

Co roku — 300 km zelektryfikowanej trasy

Posiadamy już 1450 km zelektryfikowanych linii kolejowych, a do końca roku będziemy mieli 1550 km; dojdą bowiem odcinki Dębica — Rzeszów i Katowice — Bielsko. Ale właściwie dopiero obecnie wkraczamy w okres bardzo szybkiej elektryfikacji PKP.

W nadchodzących latach będzie się elektryfikować ponad 300 km linii kolejowych rocznie. Rząd przyznał dodatkowe kwoty na zelektryfikowanie do 1965 r. odcinka magistrali z Gdyni do Karsznicy. W tym samym terminie za kończyć się ma elektryfikacja odcinków: Rzeszów — Medyka, Wrocław — Wałbrzych, Warszawa — Nasielsk, Konin — Poznań, oraz Katowice — Zembrzyce, co oznacza połączenie za pomocą trakcji elektrycznej Warszawy i Pragi. W ostatnim roku 5-letni

będziemy mieli 2200 km zelektryfikowanych szlaków kolejowych.

W 1975 r. jeżdżić będziemy pociągami elektrycznymi również: z Wrocławia do Jeleniej Góry, z Poznania do Szczecina, z Wrocławia do Poznania, z Warszawy przez Kielce do Krakowa, z Poznania do granicznego Rzepina.

Trakcja elektryczna dojdzie też do Terespolu i Lublina. Za 12 lat będzie w Polsce 5,800 km zelektryfikowanych linii kolejowych, czyli ok. 25 proc.

ogólnej długości linii PKP. Umożliwi to przewożenie trakcją elektryczną ok. 75 proc. transportów towarowych i 65 proc. pasażerskich.

*

Brygady robotniczo-inżynierskie krakowskiej DOKP przy stały się do przebudowy i modernizacji jednego z najbardziej ruchliwych w tym rejonie odcinków kolejowych: Kraków — Tunel. Umożliwi to zwiększenie szybkości pociągów do 100 km na godzinę. Prace te stanowią równocześnie przygotowanie do elektryfikacji linii kolejowej Kraków — Warszawa przez Kielce.

PAP

Kto powinien się szczepić przeciwko ospie?

W związku z uroczystościami centralnych dożynek, organizowanymi w Warszawie 8 bm., Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej zaleca wszystkim uczestnikom tej uroczystości poddanie się szczepieniu przeciw ospie.

Jednakże ze względu na znaczną poprawę sytuacji epidemicznej, ministerstwo nie stawia sprawy dokonania szczepienia jako bezwzględnego warunku uczestniczenia w uroczystościach dożynekowych. Ograniczenie uczestnictwa w dożynekach mieszkańców Wrocławia, woj. wrocławskiego, opolskiego i Wieruszowa na terenie woj. łódzkiego — pozostaje nadal utrzymane w mocy.

Warunek szczepień przeciw ospie uczestników wszelkich innych masowych imprez, obozów wędrownych, pielgrzymek itp. — pozostaje w mocy aż do odwołania. (PAP)

W szkołach pedagogicznych jeszcze wolne miejsca

Ponad 3 tys. słuchaczy ma się kształcić w nadchodzącym roku akademickim na I roku studiów dziennych i zaocznych wyższych szkół pedagogicznych, przygotowujących kadry dla szkolnictwa średniego. Na studiach dziennych jest jeszcze ponad 300 wolnych miejsc; na studiach zaocznych wszystkie wolne miejsca są już zajęte. (PAP)

45 programów „Interwizji“

Ok. 45 programów przygotowanych przez „Interwizję“ obejrzą polscy widzowie do końca br. — mówi dyr. programowy TV — Stanisław Stefański. Decyzja ta powzięta została na 15 sesji Rady „Interwizji“ w Kijowie.

Polscy widzowie — poza programami muzyczno-rozrywkowymi nadawanymi przez NRD, Węgry i Rumunię obejrzą także kilka ciekawych audycji poważniejszych. I tak np. z Moskwy nadane zostaną reportaże m. in.

Nowy nr „Kraju Rad“

Bałtyk łączy

— to tytuł obszernego reportażu z Leningradu, z okazji otwartej tam polskiej wystawy przemysłowej. Przybył z Polski — pisze autor — styka się (tam) niemal na każdym kroku z faktami, świadczącymi o żywym zainteresowaniu Polską. W leningradzkich restauracjach nie ma prawie dnia, aby na stolikach nie pojawiły się polskie chorągiewki — znak, że tu są goście z Polski.

Jeden głuchoniemy przypada na każdy tysiąc mieszkańców ziemi. Jak się odbywa nauczanie dzieci głuchych w ZSRR? Interesującą na ten temat publikację przynosi także ostatni numer „Kraju Rad“. (API)



„Głogów“ gotów

Kłopoty w atomowych interesach

Kongresman ze stanu Ohio, Bolton, jest poważnie zaniepokojony losami projektu ustawy, przewidującej nowe, poważne dotacje na budownictwo schronów przed opadami radioaktywnymi. Jak informuje dziennik „New York Post“, Bolton wyraził obawy, że projekt ten może upaść w Izbie Reprezentantów w związku z zupełnym brakiem poparcia ze strony społeczeństwa. Stwierdza on z niepokojem, że „nastroje przeciwne budowaniu schronów“ przenikły nawet w mury Kongresu.

Najlepiej stosunek prostych ludzi do tej kampanii wyraził pewien właściciel domu w Greenwich Village (Nowy Jork), który wywiesił w oknie napis: „W tym domu nie ma schronu antyatomowego. Naszym jedynym schronem jest pokój“. (PAP)

„Księga 20-lecia PRL“

Prace redakcyjne nad monumentalnym dziełem ilustrującym dorobek Polski Ludowej — „Księga 20-lecia PRL“, weszły w końcową fazę. Liczące ok. 1000 stron druku dzieło zawierać będzie ponad 700 zdjęć, 100 rysunków, wykresów i map. Pierwsze egzemplarze tej książki, która zostanie wydana przez Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne, trafią do odbiorców w czerwcu 1964 r. (PAP)

„Księga 20-lecia PRL“ ukaże się w r. 1964

Prace redakcyjne nad monumentalnym dziełem ilustrującym dorobek Polski Ludowej — „Księga 20-lecia PRL“, weszły w końcową fazę. Liczące ok. 1000 stron druku dzieło zawierać będzie ponad 700 zdjęć, 100 rysunków, wykresów i map. Pierwsze egzemplarze tej książki, która zostanie wydana przez Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne, trafią do odbiorców w czerwcu 1964 r. (PAP)

Z pochylni szczecińskiej stoczni im. Waryńskiego spłynął M/S „Głogów“ o nośności 4350 DWT. Będzie on obsługiwał linię lewan-tyńską.

Fot. — CAF

Obrady pionierów nowoczesnego budownictwa

W Warszawie trwa 4-dniowy zjazd naukowy międzynarodowej organizacji konstrukcji łupinowych (International Association for Shell Structures — IASS).

Konstrukcje cienkościenne są prawdziwą rewelacją współczesnego budownictwa. Lekkie, fantazyjnie ukształtowane dachy, kopuły itp. są już dziś podstawowym składnikiem współczesnej architektury, spełniając rozliczne funkcje użytkowe i estetyczne. Obok dużych walorów plastycznych — konstrukcje takie umożliwiają projektowanie nowoczesnych zakładów przemysłowych i są tańsze od stawianych dotychczas, tradycyjnych i ciężkich budynków.

Warszawski zjazd zgromadził przeszło 150 uczestników z 27 państw — a wśród nich wielu uczonych światowej sławy m. in. prof. Jurija N. Rabotnowa (ZSRR), prof. E. Turan Onata (USA) i prof. Franco Levi (Włochy). Po oficjalnym otwarciu sympozjum — rozpoczęły się obrady w 5 sekcjach roboczych. (PAP)

Robinson Crusoe mieszka... w Moskwie

Jak podaje „Wieczniak Moskwa“ w wielkim, 9-piętrowym domu na Wschodzie Moskwy, mieszka autentyczny... Robinson Crusoe. Mikołaj Mikołajewicz Robinson Crusoe nie jest podróżnikiem, ale mimo to zna go wiele osób nie tylko w Moskwie. Był on bowiem przed laty solistą w Teatrze Wielkim.

Ojciec Mikołaja nosił nazwisko Fokin i był marynarzem. Pewnego razu podczas rejsu na Oceanie Indyjskim otrzymał polecenie zbawiania jakiegoś wyspki. Wybrał się tam szalupą, ale łódka się wywróciła, a młody marynarz wypłynął ostatkiem sił na wyspę. Jego towarzysze nie mogli z powodu sztormu udzielić mu pomocy. Fokin spędził więc spory okres czasu samotnie na wyspie. Od tej pory marynarze zaczęli go nazywać Robinsonem. Przewidziano, że to jest już oficjalnie używane przez całą rodzinę. (PAP)

ZASADNICZA SZKOŁA ZAWODOWA ZJEDNOCZENIA PRZEDS. GOSPODARKI KOMUNALNEJ I MIESZKANIOWEJ M. POZNANIA
PRZYJMUJE ZGŁOSZENIA do klas pierwszych celem nauki zawodu w specjalnościach:
a) chłopcy — murarz, dekarz, blacharz, drogowiec;
b) dziewczęta — malarz, szklarz.
DO KLAS DRUGICH przyjmuje się kandydatów do zawodów: blacharz i murarz.
Uczniowie otrzymują w pierwszym roku nauki wynagrodzenie od 150—420 zł, w drugim roku nauki od 320—500 zł (z możliwością uzyskania dodatkowo premii do 25 proc.).
Ponadto uczniowie otrzymują ubranie robocze i inne świadczenia zgodnie z układem zbiorowym pracy.
Informacji udziela Sekretariat Szkoły — ul. Słowackiego 19/21 (Dom Tramwajarza). SZKOŁA NIE DYSPONUJE INTERNATEM. 4272g

Nauka

Kursy przysposobienia zawodowego dla absolwentów szkół podstawowych — dla młodzieży organizuje: Towarzystwo Krzewienia Wiedzy Praktycznej w Poznaniu, ul. Lampego 7 tel. 14-45. K6167
Przyjmie ucznia w zawodzie tokarskim. Poznań, Dolna Włda 16. 4087g
Uczni stolarskich przyjmie zał. Poznań, Chlebowa 26. 4173g

Przyjmie ucznia — Wyrób Cukierniczy. Zgłoszenia: Wapniarski, Kolejowa 53. 4092g

Dyplomowana — udzieli lekcji gry na fortepianie w domu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 4156g.

Uczeń do pracowni torebek damskich potrzebny. Szczegółowe oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 4162g

Przyjmie młodzieńca w naukę zawodu ślusarskiego. Ratajczak Tadeusz, Poznań, Dzierżyńskiego 269. 4211g

W dniu 3 września 1963 r. zmarł, namaszczony Olejami św., mój najdroższy mąż, kochany syn, brat i szwagier, przeżywszy lat 24, śp.
Marian Ratajczak
Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 6 bm. o godz. 14.45 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
W smutku pograżona
ZONA Z RODZINĄ K6745

Dnia 3 września 1963 r. zmarł
Witold Kutzner
h. sędzia Sądu Najwyższego, wiceprezes Sądu Apelacyjnego i notariusz, wybitny prawnik, odznaczony Krzyżem Walecznych, Krzyżem Niepodległości, Krzyżem Komandorskim Orderu Polskiego Odrodzenia, Złotym Krzyżem Zasługi i Krzyżem Oficerskim Orderu Polonia Restituta.
CZĘŚĆ JEGO PAMIĘCI!
Pogrzeb odbędzie się dnia 6 września 1963 r. o godz. 15.15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
Prezes Sądu Wojewódzkiego w Poznaniu
Notariusze i Pracownicy
Państwowego Biura Notarialnego w Poznaniu
Rada Zakładowa 4458g

ś. t. p.
Witold Kutzner
em. sędzia
nasz ukochany brat, zmarł po ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św. w wieku lat 72.
Złożenie zwłok do grobu odbędzie się w piątek, dnia 6. IX. 1963 r. o godz. 15.15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
Msza św. odprawiona zostanie w sobotę, dnia 7 bm. o godz. 8 w kościele parafialnym św. Michała.
W głębokiej żałobie pograżona
SIOSTRY K6744

Smierć nieubłagana wśród ciężkiej cierpienia znośzonej długiej choroby zabrała na zawsze w dniu 3. IX. br. naszą kochaną, dobrą siostrę, ciocię i szwagierkę, opatrzoną Sakramentami św., śp.
Jadwigę Klucz
absolwentkę b. Królewskiej Szkoły Położnych we Wrocławiu, długoletnią b. przełożoną Krajowej Kliniki dla Kobiet i Szkoły Położnych w Poznaniu, której była współorganizatorką w roku 1919 oraz po wyzwoleniu w roku 1945 pod dyktando śp. prof. Kowalskiego, odznaczoną wysokimi odznaczeniami państwowymi za pracę społeczną.
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 7 września br. o godzinie 12.15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
W głębokim smutku pograżeni
BRAT I RODZINA K6746

Dnia 4 września 1963 r. zmarł, przeżywszy lat 70, śp.
Roman Kwaśniewski
Złożenie drogich nam zwłok do grobu nastąpi w sobotę, dnia 7 bm. o godz. 16 na cmentarzu solackim.
Nabożeństwo żałobne odbędzie się w dniu pogrzebu o godz. 19 w kaplicy na Podolanach.
ZONA, DZIECI I RODZINA 4398g
Poznań, ul. Zakopiańska 32.

NAJSERDECZNIEJSZE WYRAZY WSPÓLCZUCIA
ob. Błaszczakowi Antoniemu
Dyrektorowi
Poznańskich Zakładów Budowy Urządzeń Chemicznych
z powodu śmierci Matki
ZMARŁEJ W DNIU 3. IX. 1963 R.
SKŁADAJĄ
RADA ZAKŁADOWA ZAŁOGA P. O. P. K6722

Przetargi
KLUCZ ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU ROLNEGO PGR BNIN, pow. Śrem — ogłasza PRZETARG NA WYKONANIE KAPITAŁOWYCH REMONTÓW NASTĘPUJĄCYCH OBRABIAREK:
1. w tartaku:
1 traka pionowego „Blumve“,
1 transmisji głównej,
1 windy do wciągania surowca tartaczego,
1 strugarki grubościowej,
1 szpuntownika do obróbki desek podłogowych;
2. w stolarni:
1 strugarki kombinowanej.
Blizszych informacji udzieli kierownictwo zakładu. Oferty należy składać w terminie do dnia 20. IX. br. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.
Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 21. IX. 1963 r.
Zastrzega się prawo wyboru dowolnego oferenta. K6723

Sprzedaż
Maszynę krawiecką — „Pfaff“ sprzedam. Telefon 426-58 (Poznań). 3615g
Płynie sprzedam ciągnik „Zetor 25“ (hydrauliczny) po kapitalnym remoncie. Wiadomość: Szamotyły, Wodna 2. 19803p

Szybko — tanio sprzedam kuchnię, jadalnię, szafę, trzydzielową, tapczan ciemny dąb. Tel. 666-78. 4366g
Sprzedam tanio używaną sypialnię. Matejki 40.41 m. 11 godz. 15—17. 4243g

LoKale
Dwóch uczniów przyjmie na pokój. Nad Wierzbakiem 14 m. 8. 3887g
2 siostry poszukują pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 4051g

Dwóch chłopców przyjmie na pokój. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 4055g

Małżeństwo studenckie poszukuje pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 4048g

Przyjmie panów na pokój. Górczyn, ul. Głazowa 5 m. 1. 4032g

Studentka poszukuje pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 4039g

Lokal na warsztat oddam (siła). Adres wskaże Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 4042g

Zdecydowanie kupię nieruchomości z mieszkaniami wylączonymi. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 4061g

Kupię domek jednorodzinny wylączony, z ogrodem w Poznaniu lub okolicy (po kupnie wolny) do 150.000 zł. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 4066g

Dom piętrowy z wolnymi mieszkaniami w Rogoźnie sprzedam. Cena do uzgodnienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 4107g

Kupię 1 hektar ziemi przy Komornikach. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 4108g

Dom z warsztatem (wolne mieszkanie), ogród 2100 m². Wronki — sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 4113g

Sprzedam domek jednorodzinny koło Poznania. Adres wskaże Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 4116g

Dom jednorodzinny w Poznaniu kupię — warunek — po kupnie całość wolna. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 4123g

Wezmę w dzierżawę dom z ogrodem, ewentualnie kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 4153g

Zguby
Zgubiono na trasie Lgota — Raszów, legitymację PKP nr 366592 oraz ubezpieczenie szkolne. Alojzy Kaczmarek, syn Leona. 4213g

Zginił pies bokser. Proszę odprowadzić. Miłńska 2 m. 4, tel. 543-71. 4432g

3 września znaleziono portmonetkę — nazwisko R. R. Adres wskaże Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 4470g

Zgubiono przepustkę zakładową „Tonsil“ Wresnia, kartę rowerową, kartę piły, zaświadczenie o nie prowadzeniu pojazdu 50 cm, legitymację KS „Zjednoczeni“, Zenon Bielawski, Wresnia, Kościelna 9. 19826p

Różne
Szynszyle! — Nim rozpocznie hodowlę tych cennych zwierząt futerkowych, napisz do Fermy Chinchilla — Grywałd, powiat Nowy Targ. Otrzymasz obiektywne informacje. Na odpowiedź prosimy załączyć zaadresowaną do siebie kopertę. K6694

Wypożyczam zagraniczne suknie ślubne, wieczorowe, welony, nakrycia do chrztu, ubrania męskie. Długa 9. 4082g

Wypożyczam najmodniejsze suknie, welony i nakrycia do chrztu. Mickiewicz 20. 4110g

